

NA CO PATRZYLI „CZTEREJ ŚPIĄCY”?

W listopadzie 2011 r. zdemontowano stojący w historycznym centrum prawobrzeżnej Warszawy pomnik Braterstwa Broni. Taką oficjalną nazwę nosił monument, który warszawiacy nazywali pomnikiem „czterech śpiących”.

Nazwa ta była nie tylko ucieczką od wojenno-komunistycznego językowego patosu, lecz także nieco prześmiewczym komentarzem do wyglądu czterech posągów strzegących głównego cokołu.



Mało kto czytał napisy umieszczone na postumencie w języku polskim i rosyjskim: „Chwała Armii Radzieckiej. Towarzyszom broni, którzy oddali swe życie za wolność i niepodległość Narodu Polskiego, pomnik ten wzniesli mieszkańcy Warszawy 1945”. Dziś, gdy pojawiają się głosy nawołujące do powrotu monumentu na ulice Warszawy, warto przypomnieć, czego był on symbolem.

Plac, na którym stały figury, przez wiele powojennych miesięcy był ścisłym centrum tworzonej wtedy komunistycznej Polski i jej stolicy. Nieprzypadkowo pomnik – pierwszy wybudowany w powojennej Warszawie – odsłonił w listopadzie 1945 r. Bolesław Bierut, osobiście wyznaczony przez Stalina na przywódcę nowej Polski. Wstępny projekt monumentu opracował czerwonooarmista, a ostateczny kształt nadali mu polscy rzeźbiarze i architekci. Z przygotowaniem pomnika spieszo się, choć i tak pierwotny termin odsłonięcia trzeba było opóźnić o 18 dni. Pośpiech odbił się na jakości monumentu: posągi wykonano z pokrytego patyną gipsu. Dopiero w kolejnych latach figury wymieniono na odlane z brązu, zmieniono cokół i skorygowano napis (wcześniej jego początkowa fraza brzmiała: „Chwała bohaterom Armii Czerwonej poległym w walce o wyzwolenie Polski”). Mało kto zauważył, że w ten sposób pomnik faktycznie przestał upamiętniać poległych, a stał się statua chwały Armii Radzieckiej – formalnie powołanej do życia w lutym 1946 r., czyli pół roku po odsłonięciu pomnika.

Przenieśmy się na moment do 1945 r. i spójrzmy na okolicę, w której wzniesiono posągi. Tuż obok pomnika do połowy 1945 r. swoją siedzibę miały mianowane przez Stalina władze nowej Polski: quasi-parlament – Krajowa Rada Narodowa oraz Rząd Tymczasowy i następnie Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. 200 metrów dalej ulokowała się nadzorująca polskie władze ambasada ZSRR. W promieniu kilkuset metrów funkcjonowało wiele instytucji aparatu represji totalitarnego państwa: warszawski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, podręczny areszt Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, Więzienie Karno-Śledcze Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Warszawa III, główna kwatera NKWD w Polsce, siedziby kilku jednostek NKWD i Armii Czerwonej (m.in. Trybunał Wojenny Armii Czerwonej, prokuratura i warszawska Komenda Miasta). We wszystkich wymienionych wyżej miejscach przesłuchiowano i torturowano tych, których komunistyczna władza uznawała za swoich wrogów – m.in. żołnierzy Armii Krajowej, Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” oraz Narodowych Sił Zbrojnych. Do dziś przypominają o tym nie tylko pamiątkowe tablice na murach, lecz także zachowane w piwnicach wyryte przez więźniów inskrypcje. Warto sobie uświadomić, że ten świat zaczęto tworzyć już we wrześniu 1944 r., gdy po drugiej stronie Wisły wciąż walczyli warszawscy powstańcy.

Pomnik Braterstwa Broni był więc symbolem zdobycia przez Stalina władzy nad Polską i jej stolicą. Symbolem wówczas dla wielu ludzi czytelnym i jednoznacznym. Po latach nawet sami komuniści wstydzi się go i starali sprowadzić do roli jednego z wielu miejskich monumentów. Przypominano sobie o nim najczęściej we wrześniu – w rocznicę zdobycia Pragi przez Armię Czerwoną. Gdy w połowie lat osiemdziesiątych wydano popularną miniaturówką książeczkę o warszawskich pomnikach, przytoczono w niej jedynie część napisu na monumencie, pomijając fragment o Armii Radzieckiej. Odcięci od reszty placu przez ulice i tory tramwajowe przez lata „czterej śpiący” stawali się częścią miasta, nie jako pomnik, lecz także fragment swojskiej, miejskiej przestrzeni – podobnie jak pobliski wybieg dla niedźwiedzi przed ogrodem zoologicznym.

W listopadzie 2013 r. w sondażu „Gazety Wyborczej” ankieterzy zadzwonili do 800 dorosłych mieszkańców Warszawy i zadali jedno pytanie: „Czy jesteś za powrotem pomnika «czterech śpiących» (pomnika Braterstwa Broni) na Pragę?”. Ponad połowa zapytanych odpowiedziała pozytywnie, 23 proc. było przeciwnych, a 22 proc. ankietowanych nie miało zdania. Czy możliwe, by ponad 50 proc. warszawiaków chciało powrotu symbolu armii Stalina? Warto, by w przyszłości pamiętano, kogo i co upamiętniał pomnik o swojsko brzmiącej nazwie. By pamiętano, na co w 1945 r. patrzyli „czterej śpiący”.

kliknij w obrazek poniżej, by powiększyć schemat



17 stycznia 2014 roku [przedstawiciele IPN rozdawali ulotki](#) przed praskim Liceum im. Władysława IV.

Drukuj

Generuj PDF

Powiadom